Nr. 141 Kraków, poniedziałek 26 czerwca 1921 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesianem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Nad przepaścią

1600 marek polskich za dolara! — do takiego kursu doprowadziła walutę polską niegospodarność polska. Grozi nam w najbliższym czasie całkowita dewaluacya naszego pieniądza, czyli **utrata środka płatniczego**, a temsamem coś gorszego niż bankructwo państwowe, bo zatamowanie wszelkiego obrotu — zupełna anarchia gospodarcza, społeczna i polityczna.

Nieporadność i bezczynność rządu w tej najważniejszej sprawie narodowej tłómaczy się nietylko nieudolnością, nieznajomością rzeczy i lekkomyślnością, lecz także demagogią, która licząc się z wyborami sejmowymi, mającymi się odbyć niewiadomo kiedy, nie chce się liczyć z katastrofą, która jak lawina już się na nas wali.

Obcy doskonale rozumieją dzisiejsze położenie gospodarcze Polski: nieprzyjaciele z radością jej się przyglądają, przyjaciele z lękiem. W tych dniach napisał w „Journal de Pologne“ Francuz, p. du Morier, artykuł, zatytułowany „Ofiaruję Wam miliardy“, a tchnący najżywszą obawą o los Polski w najbliższej przyszłości. Francuz ten powiada nam:

„Polska musi wybrać swą drogę. Może się stać wielkiem mocarstwem dzięki mocnej budowie gospodarczej. Aby osiągnąć ten wynik musi iść za wzorem Francyi, tj. pójść drogą ścisłej oszczędności i wielkiego wysiłku skarbowego. Jestto droga trudna. Ale tylko za tę cenę osiągnie się zbawienie. Musi również wypędzić wszelką politykę demagogiczną przynajmniej w zakresie spraw skarbowo-gospodarczych. Jeśli tego nie uczyni, może w dalszym ciągu nie pobierać podatków od chłopów, może powiększać liczbę urzędników niepotrzebnych i zgłodniałych, może zabierać niektórym nawet to, co jest konieczne, aby zadowolić liczną klientelę, może wydawać przepisy, monopolizować, etatyzować. Skarb państwa będzie miał za co kupić jeszcze... niejedną maszynę do drukowania banknotów i niejeden apetyt osobisty będzie mógł być zaspokojony, ale wynik ostateczny przyjdzie nieuchronnie w myśl praw logiki“.

Tak pisze Francuz, który widzi grożące nam niebezpieczeństwo, a rząd polski i sejm polski nie chcą widzieć tego niebezpieczeństwa!

Zrozumcież nareszcie, że gdy spełni się ostateczna katastrofa, — a to może już lada chwila nastąpić — wtedy wszystkie wasze dziecinne zabawki, wasze rządy, wasze suwerenności, wasze przesilenia, wasze wielkości do małych interesów — rozprysną się jak bańki mydlane. Ale zarazem rozpryśnie się niestety i cała podstawa bytu państwowego, zmarnowana przez was mimo wciąż powtarzanych przez nas ostrzeżeń.

Póki czas — zawróćcie z drogi wiodącej w przepaść!

setki agitatorów komunistycznych, zaopatrzonych w wielkie środki materyalne.

Briand o rozstrzygnięciu górnośląskiem

(PAT) **Paryż**, 25 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi senatu dla spraw zagranicznych Briand oświadczył, że następne posiedzenie Rady najwyższej nie jest jeszcze ustalone, ponieważ zależy to w szczególności od wypracowań komisyi międzysojuszniczej w kwestyi **podziału** terenu plebiscytowego. Sprawozdanie to będzie przedstawione do decyzyi Radzie najwyższej. Stany Zjednoczone będą zastąpione w uregulowanie kwestyi górnośląskiej.

O pacyfikacyę kraju

(PAT) **Bytom**, 25 czerwca.

W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu w Błotnicy pertraktacye między przedstawicielami komisyi międzysojuszniczej i władzy powstańczej w sprawie sposobu pacyfikacyi kraju. Rezultat pertraktacyi nie jest dotychczas znany.

Niemcy w obawie przed rozstrzygnięciem

(PAT) **Bytom**, 25 czerwca.

„Ostdeutsche Mordenpost“ w artykule wstępnym pod tytułem „Tylko bez iluzyi“ nawołuje Niemców do zachowania zimnej krwi w najbliższym czasie, który przynieść może dla nich **bardzo przykre niespodzianki.** Wspomniany dziennik pisze między innemi: Nadzieje nasze, opierane na przybyciu wojsk angielskich, nie ziściły się dotychczas i zdaje się, że się nie ziszczą, gdyż wojska angielskie stanęły w strefie neutralnej zamiast iść dalej, aby uwolnić obwód przemysłowy z oddziałów powstańczych. W dalszym ciągu organ wielkich przemysłowców górnośląskich radzi liczyć się z rzeczywistością.

Oszczercza kampania prasy endeckiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 czerwca.

Narodowi demokraci rozpoczęli oszczerczą kampanię przeciw rządowi. W robocie tej prześcigają się oba organa endeckie: „2-groszówka“ i „Gazeta Warszawska“. Artykuł wstępny piątkowy „Gazety Porannej został **skonfiskowany,** sprawę oddano prokuratoryi. Za artykuł wstępny sobotni, który zawiera zarzut pod adresem PPS, iż korzystała z zasiłku z kasy rządowej, **PPS zamierza zaskarżyć redaktora** „Gazety Porannej“ do sądu. Oświadczył to dziennikarzom poseł tow. Niedziałkowski.

Groźba przesilenia gabinetowego w Anglii

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 czerwca.

Z Londynu donoszą: Potwierdzają się doniesienia o grożącem przesileniu w gabinecie Lloyda Georga. Angielskie koła polityczne stwierdzają, że w Izbie gmin wywołał wielkie wrażenie fakt klęski kandydata rządowego przy ostatnich wyborach uzupełniających. Obecnie posiada w Izbie gmin większość partya unionistyczna, która wytęża siły, aby **obalić Lloyda Georga.** Położenie gospodarcze i finansowe Anglii przyczynia się również w znacznym stopniu do osłabienia stanowiska premiera, a najzaciętszym przeciwnikiem Lloyda Georga jest Northcliffe i Daverbrood. Prowadzą oni kampanię specyalnie prasową. Również i dominia na ostatniej konferencyi zwróciły się przeciw polityce Lloyda Georga. Szczególnie ostro **wystąpił przeciwko Lloydowi Georgowi** premier australijski. Mowa jego wywołała ogromne wrażenie w kołach parlamentarnych, które wyrażają przekonanie, że przyspieszy to **upadek obecnego premiera.**

Warszawa, 25 czerwca.

Z Londynu donoszą: Wczoraj wieczór rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, że Lloyd George miał oświadczyć, że natychmiast po ukończeniu konferencyi dominiów **zgłosi swoją dymisyę.**

Rada najwyższa rozstrzygnie o losie Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 25 czerwca.

Z Londynu donoszą: Rada najwyższa ma się zebrać **między 18 a 20 lipca.**

Ruch komunistyczny

Z Londynu donoszą: W ostatniem swojem sprawozdaniu delegat angielski Stuart w formie poufnej zawiadomił rząd swój, że ruch komunistyczny na Górnym Śląsku może w najkrótszym czasie przybrać **niebezpieczne rozmiary,** o ile nie zostaną natychmiast powzięte środki ochrony. Według Stuarta na terytoryum Śląska kręcą się

Działalność Pocztowej Kasy Oszczędności

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W swojej dotychczasowej działalności PKO zgromadziła 2 miliardy marek. W połowie są to wkłady Polaków amerykańskich. W PKO składa oszczędności 40 tysięcy osób. W porównaniu ze stanem przedwojennym oszczędzono obecnie 1/5 część tego, co przed wojną. Z obrotów czekowych jest 6 miliardów marek, obrót zaś wynosi 25 miliarhów marek polskich. Rząd przedłoży Sejmowi wniosek, by podatki ściągane były za pośrednictwem PKO. Wniosek ten ma wszelkie dane do realizacyi.

Poseł szwajcarski w Warszawie

Berno szwajcarskie (PAT) Szwajcarska agencya telegr. dowiaduje się, że na stanowisko ministra pełnomocnego szwajcarskiego w Warszawie upatrzony jest pułkownik Pfiffer, a objęcie stanowiska przez posła przewidziane jest na miesiąc grudzień.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Przy sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na nr 0759105, który został sprzedany w **Łodzi.**

Konferencya III Międzynarodówki

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“) Łotewska agencya telegraficzna donosi z Moskwy, iż przebieg konferencyi międzynarodówki komunistycznej jest niezmiernie **burzliwy.** Rosyjscy delegaci podzielili się na trzy zwalczające się wzajemnie grupy: Lenina, Bucharina i Dzierżyńskiego. Zachodnio-europejscy delegaci wyrażają **niezadowolenie** z przebiegu konferencyi.

Imperyum brytyjskie

Po kilkukrotnych odroczeniach otwartą została przed kilku dniami w Londynie konferencya prezydentów ministr. dominiów angielskich. Konferencya ta nie jest nowością; nową jest tylko nazwa jej i skład. W czasie wojny premierzy czterech dominiów: Kanady, Australii, południowej Afryki i Nowej Zelandyi tworzyli „państwowy gabinet wojenny" pod prezydencyą premiera angielskiego; obecna konferencya jest „państwowym gabinetem pokojowym", w którym poraz pierwszy zasiada też reprezentant Indyi.

Myśl ściślejszego zespolenia byłych kolonij a obecnych dominiów z macierzą nie jest nową. Zainaugurował ją jeszcze w r. 1893 Joe Chamberlain w tym celu, aby unią cłową zespolić wszystkie posiadłości korony angielskiej. Chamberlain był pierwszym i głównym inicyatorem przejścia z polityki wolnego handlu do polityki ceł ochronnych; plan ten nie powiódł się wprawdzie, ale w rezultacie przyniósł takie zbliżenie się, że obecnie można śmiało mówić o imperyum brytyjskiem, mimo że dominia mają nieograniczoną prawie samodzielność i stoją w luźnym tylko związku z krajem macierzystym.

Łączy je wspólność rasy i wspólność interesów, którym angielska sztuka rządzenia potrafiła nadać wybitne piętno. I widzimy, że np. taka południowa Afryka, w której żywioł anglosaski jest w mniejszości, która przed niespełna dwoma dziesiątkami lat prowadziła z Anglią krwawą walkę o swą niepodległość, dziś jest wierną Londynowi w tym stopniu, że wrogowie Anglii są jej wrogami — dowód: udział południowej Afryki w wojnie światowej. Kanada i Australia są państwami prawie samodzielnymi; mają własne wojsko i flotę, rządzą się własnymi prawami, prowadzą samodzielną politykę gospodarczą w tym stopniu, że nakładają cła na towary angielskie, a jednak stają solidarnie po stronie Anglii, oddając jej kierownictwo polityki zagranicznej i poddając się kontroli — wprawdzie nominalnej — królewskiego gubernatora.

W konferencyi, jak zaznaczamy, biorą udział następujące dominia: południowa Afryka (premier Smuts), Kanada (premier Meighen), Australia (premier Hughes), Nowa Zelandya (premier Maffey) oraz Indye, którym konstytucya z r. 1919 przyznała prawa dominialne, przez swego wicekróla Montaga i kilku członków parlamentu indyjskiego w Delhi. Konferencya zajmie się zarówno sprawami wewnętrznymi, które jednak odgrywają rolę drugorzędną, jak sprawami zewnętrznymi, głównie udziałem dominiów w kierownictwie polityką zagraniczną, udziałem w obronie państwa i omówieniem sojuszu angielsko-japońskiego.

Ostatni punkt jest najważniejszy i on to właśnie, w połączeniu z jego oddziaływaniem na stosunki ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, jest podstawą, na której konferencya zbuduje plan przyszłej polityki imperyum. Sojusz ten, który Anglia tradycyjnie podtrzymuje od wojny rosyjsko-japońskiej, jest w Ameryce bardzo niemile widziany. Mimo, że już w r. 1911 do sojuszu wstawiano klauzulę, wykluczającą użycie sojuszu przeciw Stanom Zjednoczonym, w Waszyngtonie uważają — nie bez racyi — sojusz ten za zachętę dla Japonii do ekspanzyi na wybrzeżach oceanu Spokojnego, ekspanzyi, która krzyżuje drogi polityki amerykańskiej i może doprowadzić do konfliktu. Ameryka, która od czasu wojny z Hiszpanią (1898) prowadzi politykę imperyalistyczną z etapami: Kuba, Filipiny, ma żywotny interes w — jak się to nazywa — pokojowem przeniknięciu Chin tj. ich opanowaniu handlowem i w rozszerzeniu swego wpływu we wschodniej Syberyi. W obydwu tych punktach dążenia amerykańskie spotykają się na każdym kroku z równorzędnymi dążeniami Japonii i stąd możliwość konfliktu w rozmiarach gigantycznych.

Jednym z najpoważniejszych — po ubezwładnieniu Rosyi i Niemiec — partnerem w tej przyszłej, prawdopodobnie nieuniknionej rozprawie, będzie Anglia ze swymi dominiami. Stąd zrozumiałem jest dążenie Ameryki, aby oderwać Anglię od Japonii choćby za cenę sojuszu, obejmującego obydwa wielkie narody anglo-saskie. Oba państwa podzieliłyby się panowaniem nad światem w ten sposób, że Anglii przypadłby Atlantyk, Ameryce zaś ocean Spokojny i byłoby to rzeczywiste panowanie nad całym światem wobec niezmiernej potęgi ekonomicznej obu sojuszników, która już teraz ciąży nad światem. Anglia, dotąd przyjajmniej, nie zapała się do tej myśli amerykańskiej: chce ona utrzymać sojusz z Japonią, aby tworzyć języczek u wagi i ewentualnie pośredniczyć w wybuchnąć mogącym konflikcie.

Zdaje się, że premierzy dominiów zgodzą się na tę linię polityczną, mimo swych sympatyj dla Ameryki i antypatyj — szczególnie w Australii ze względu na bliskość „żółtego niebezpieczeństwa" — do Japonii. Dominia są za utrzymaniem sojuszu z Japonią z tegosamego co Anglia sama względu. Wobec zapewnień Japonii, że wojny z Ameryką nie chce, a prawdopodobnie i nie mogłaby się na nią zdobyć, sojusz traci na ostrzu przeciw bratu anglo-saskiemu, a z drugiej strony, gdyby do wojny przecież przyszło, to wobec niewątpliwego zwycięstwa Ameryki. Anglia nie czułaby się pewną panowania nad przypadającą jej częścią świata.

Jak z powyższego wynika, konferencya londyńska zajmie się rozstrzygnięciem kwestyj, dotykających w wysokim stopniu pokój światowy. Konferencya jest pozatem dalszem świadectwem konsolidacyi imperyum brytyjskiego, która w wojnie światowej już tak wspaniale się zamanifestowała. Tradycya angielska nie krępuje się paragrafami i wogóle prawem pisanem, toteż konferencya i bez podpisania jakichś umów będzie tem, czem Anglia chce ją widzieć: radą wielkiego państwa, składającego się z kilku zupełnie wolnych, niczem w swych swobodach niekrępowanych części oprócz względami na dobro całości. Imperyum brytyjskie — jak słusznie wyraża się publicysta niemiecki — w rzeczywistości jest związkiem kilku republik z królem na czele. Wielkie i dziwne państwo, które ma jeszcze przed sobą nieograniczone możliwości.

if.

Zjazd amerykańskiego Związku socyalistów polskich w Rochester

(Dokończenie).

Zjazd Związku Socyalistów Polskich, odbyty w Rochester, N. Y. stwierdził raz jeszcze, że między Polską Partyą Socyalistyczną i ZSP istnieje nietylko umowa, wiążąca te dwa ramiona polskiego ruchu socyalistycznego w jedną organiczną całość, ale, że świadomość tej jedności jest punktem wyjścia dla całej pracy Związku Socyalistów Polskich.

Ujął to doskonale tow. Czapiński w swoim wstępnym przemówieniu. Stanowimy z PPS nierozerwalną całość. Polska Partya Socyalistyczna jest wyrazicielką dążeń proletaryatu polskiego i jako takiej niesiemy jej z Ameryki pomoc materyalną i moralną. Towarzysze wyjeżdżający z Ameryki do Polski stają natychmiast w szeregach PPS, jako pełnoprawni członkowie. PPS przyjmuje ich, jako doświadczonych i wiernych sprawie bojowników, powierzając im nieraz trudną, odpowiedzialną pracę. Towarzysze „amerykanie" znajdują się i w sejmie i w radach miejskich i na licznych posterunkach partyjnych.

Ale ZSP nie może zapomnieć, że istnieje i pracuje na ziemi amerykańskiej. Walcząc tutaj z reakcyą polską, nietylko przyczynia się do osłabienia reakcyi w Polsce, czerpiącej pomoc z Ameryki, ale także przyczynia się do osłabienia sił reakcyi amerykańskiej. W walce proletaryatu amerykańskiego musimy brać udział. Nie możemy stać na uboczu. Jeżeli nawet w danych warunkach niepodobieństwem dla nas jest wejść w związek organizacyjny z amerykańskim ruchem socyalistycznym, to jednak musimy brać żywy udział w strejkach, walkach ekonomicznych i politycznych robotników amerykańskich.

To stanowisko nasze wszyscy delegaci tak doskonale rozumieli, że próby tak zwanych „opozycyonistów", skłonienia ZSP do zerwania z PPS spotykały się ze zdecydowaną, silną i bezwzględną odprawą. Jednogłośna uchwała wykluczająca kierowników „opozycyi" z szeregów ZSP i PPS była właśnie wyrazem tego ogromnie silnego przywiązania do PPS. Niejeden z delegatów, mimo oburzenia, jakie musiało wywołać szafowanie ciężkimi i bezwstydnie gołosłownymi zarzutami natury osobistej, byłby może skłonny łagodnie i z pewnym wyrozumieniem traktować „opozycyę", gdyby nie ich atak na Polską Partyę Socyalistyczną i żądanie zerwania z PPS. Tu, poprostu żywiołowo wybuchało oburzenie.

Zjazd, jako wyraziciel części proletaryatu polskiego, zwrócił się do angielskiej Labour Party, prosząc, by towarzysze angielscy nie bagatelizowali sprawy Śląska, ale wywarli nacisk na rząd swój i domagali się uszanowania woli górnoślązaków, wypowiedzianej w plebiscycie.

I o obowiązkach budowania Międzynarodówki nie zapomniano. Wobec rozbicia ruchu międzynarodowego na trzy, conajmniej, odłamy, wypowiedziano się za koniecznością zbudowania organizacyi, łączącej socyalistów. I znowu zdecydowano wspólnie z PPS pracować w tym kierunku.

Ponowiono apel zjazdów dawniejszych, aby wszyscy towarzysze wstępowali do związków zawodowych i pracowali nad przekształceniem tych związków na nowoczesne organizacye klasowe.

Liczne głosy domagały się pogłębienia pracy kulturalnej i oświatowej. Projektowano zakładanie kół odczytowych i szkoły korespondencyjnej partyjnej. Domagano się częstszego urządzania objazdów agitacyjnych, organizacyjnych i kulturalno-oświatowych. Rozumiano, że ZSP jest w tej chwili jedyną organizacyą wychodźtwa polskiego, zdolną do podjęcia tego wielkiego zadania. Dano w tym kierunku szereg poleceń Komitetowi Wykonawczemu, żądając możliwie najszybszego rozpoczęcia działalności. Zażądano nawet opracowania rozumowanego poradnika dla czytających, w którym podanoby starannie ułożony plan czytania książeczek i książek, dostępnych dla ludzi o najmniejszem wykształceniu szkolnem.

Przekształcono też nieco budowę organizacyjną. Obok Komitetu Wykonawczego, albo właściwie jako władzę wyższą od Komitetu Wykonawczego, ustanowiono Rad. Partyjną, któraby w okresie międzyzjazdowym zajmowałaby się decydowaniem w najważniejszych kwestyach programowych, taktycznych i organizacyjnych.

Zniesiono dotychczasowy niepraktyczny system wybierania członków Komitetu Wykonawczego, wprowadzając system nowy, pozwalający towarzyszom z prowincyi wpływać na skład Komitetu Wyk., a przezto kontrolować kierownicze ciało partyjne.

Całość zjazdu, poza ujawnieniem bezwzględnej jednolitości poglądów w kwestyach zasadniczych, wykazała też ogromne wyrobienie wszystkich towarzyszy. Nie marnowano czasu. Każdy z przemawiających towarzyszy jasno formułował swój pogląd na daną sprawę. Ten wysoki poziom wyrobienia ogromnie jaskrawo wyróżniający zjazd ZSP od wszyskich innych zjazdów wychodźtwa, jest także wytłumaczeniem siły przez nas reprezentowanej. Jesteśmy najwyżej rozwiniętą grupą wychodźtwa.

Związek Socyalistów Polskich po zjeździe musi róść w siły, musi potężnieć i ogarniać coraz szersze koła swymi wpływami.

Krwawe zajścia w Bydgoszczy

Przez kilka dni w Bydgoszczy rozgrywały się zajścia, które zakończyły się tragicznie — salwą daną przez wojsko w tłum, śmiercią kilku zapewne niewinnych osób, oraz wielką ilością rannych. Ubolewania godne są to wydarzenia. Coraz częściej zdarzają się u nas takie zajścia. Niejednokrotnie wojsko interweniuje celem przywrócenia porządku i w imię spokju publicznego... strzela w tłum.

Należy zadać pytanie na kogo spada odpowiedzialność za krew przelaną?

Odpowiedzialność spada przedewszystkiem na te grupy polityczne, które do wzburzenia tłumów się przyczyniły przez swą agitacyę. Według wiadomości z Bydgoszczy były to te stronnictwa, które występują jako partye „robotnicze", pragnące przez krzykliwą agitacyę zastąpić brak klasowego programu i wziąść robotników na lep rzekomego radykalizmu. To NPR i Cha decya urządziły owe manifestacyjne wiece, na których przez przedstawienie rozlicznych krzywd, jakich doznali reemigranci podburzyli masy. Cugle wymknęły im się później z rąk, masy poszły bić Niemców, a potem wykonały atak... także i na prezydenta miasta. Skończyło

się zaś przelewem krwi. Taki był posiew krzykliwej agitacyi pseudo radykałów wielkopolskich.

Ów radykalizm słów i okrzyków połączony ze służalstwem i ugodowością, owo tak typowo polskie gardłowanie, za którem nie idzie żaden realny czyn, oprócz chyba ekscesów i bicia żydów albo w tym wypadku Niemców (zawsze się na tem kończy), to może największa choroba naszego życia społecznego. Zaburzenia w Bydgoszczy wykazały jeszcze coś więcej. Jak wspomniano tłum rzucił się na prezydenta miasta, miejskiego p. Maciaszka, uprowadził go i wlókł przez jakiś czas ulicą, maltretując go przytem i obsypując obelgami. Ledwie żywy wyszedł pan Maciaszek z rąk prześladowców. Takie poszanowanie zdobyły sobie polskie władze na Pomorzu w ciągu swej niedługiej gospodarki. Tak mści się na władzach brak kontaktu z ludem, traktowanie całych połaci kraju jak kolonii, obsadzanie najważniejszych stanowisk obcymi i nienawistnymi ludowi mianowańcami.

* * *

Z powodu tych zajść wniósł w sejmie poseł tow. Niedziałkowski następujący wniosek nagły:

W ciągu ostatnich kilkudni miały miejsce w Bydgoszczy krwawe zajścia, sprowokowane przez różne ciemne żywioły przy niebywałej pobłażliwości władz policyjnych. Komu zależało na wywołaniu rozruchów, wynika z treści artykułu wstępnego Nr. 132 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 12 czerwca.

Artykuł ten zawiera wyraźne nawoływania do pogromów, wskazując na zbawienny, zdaniem redakcyi, przykład „fascistów" włoskich, wychwalając morderstwa, palenie lokali i klubów i t. d., jako właściwe sposoby walki z ruchem socyalistycznym, wymieniając w dodatku z nazwy i adresu pisma, przeciwko którym należałoby tłum skierować.

Istotnie, w dniu 17 czerwca banda opryszków zdemolowała redakcyę niemieckiego pisma socyalno-demokratycznego „Volkszeitung" w Bydgoszczy, w dniu 20 zbierały się grupy ludzi, którym nieznane osobistości otwarcie rozdawały pieniądze, nawołując do zburzenia Kasyna Robotniczego, lokalu PPS i do wypędzenia z miasta wogóle wszystkich „Kongresowiaków" i „Galileuszów".

Według wiarogodnych zapewnień policya nie uczyniła absolutnie nic, by tym faktom zapobiedz; przeciwnie, patrzono przez palce na rozwój wypadków, aż do chwili, gdy zaburzenia przybrały charakter wystąpień przeciwko kupiectwu wogóle, a również wystąpiło wojsko, czyniąc użytek z broni palnej.

W tem świetle dziwnie wygląda komunikat półurzędowy, który mówi o agitatorach komunistycznych i o pieniądzach rosyjskich, a nic nie wspomina o propagandzie żywiołów, skupionych dokoła „Dziennika Bydgoskiego".

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa Rząd do niezwłocznego przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajść w Bydgoszczy, ukarania surowo winnych pobłażania pogromom przedstawicieli władz policyjnych i zdania sprawy z wyników śledztwa Sejmowi.

List ze Śląska

Żandarmerya na usługach kapitału

Goleszów, 22 czerwca.

Odnośnie do korespondencyi ze Skoczowa, zamieszczonej w „Naprzodzie" z dnia 22 bm., zarzucającej żandarmeryi stronnicze mieszanie się w zatarg robotników rolnych z obszarnikami, naturalnie na niekorzyść robotników, musimy i my robotnicy z goleszowskiej cementowni napiętnować to stanowisko śląskiej żandarmeryi i potwierdzić, iż korespondent ze Skoczowa ma zupełną racyę, bo i u nas w Goleszowie żandarmerya zbyt gorliwie bierze w obronę kapitał, a wrogo występuje przeciwko robotnikom. Dyrekcya fabryki jest tem rozzuchwalona i przy każdej sposobności grozi żandarmeryą mężom zaufania, występującym imieniem 600 zorganizowanych robotników, a nawet były wypadki, iż dyrektor nie chciał z robotnikami mówić inaczej, tylko w obecności żandarmów! W ostatnim tygodniu zaaresztowała żandarmerya jednego z mężów zaufania, który dzień przedtem interweniował u dyrekcyi w sprawie stosunków konsumowych, a że aresztowanie to odbyło się na życzenie dyrekcyi — o tem niema dwu zdań. Aresztowanie odbyło się pod pretekstem zarzutu niewypełnienia obowiązków wojskowych, tymczasem władze uwolniły aresztowanego po kilku dniach aresztowych mąk, nie znajdując na nim winy, lubo goleszowska żandarmerya oskarżyła aresztowanego w protokóle jako znanego... bolszewika, nie mając do tego choćby najmniejszych pozorów, nie mówiąc o jakichkolwiek dowodach.

Przy sposobności wypada zaznaczyć, iż dyrekcya z p. Kurtem Puschem na czele i kilku zausznikami z urzędników, to znana wszystkim szajka hakatystyczna, która w czasie plebiscytu zajmowała wrogie Polsce stanowisko, a jeszcze dzisiaj nie chcąca się pogodzić z tem, że Polska istnieje i skrawek Śląska należy do tej znienawidzonej im Polski, o czem świadczy choćby fakt, że p. dyrektor Pusch (bielski hakatysta) i jego przyboczna gwardya nie umieją ani słowa po polsku, urzędowanie i korespondencyę prowadzą po niemiecku i ani myślą o poznaniu języka państwowego.

Takim to panom stoi polska żandarmerya do dyspozycyi na każde zawołanie, bo panowie ci reprezentują interesy kapitału, a z drugiej strony chodzi o zgniecenie wyzyskiwanego robotnika.

UWAGI

Wszechpolskie „regaty" w Poznaniu

W „Gazecie Warszawskiej" z 24 czerwca znajdujemy opisy dwóch „uroczystości" wszechpolskich: jeden odnosi się do obrad endecyi w Poznaniu w dniach 18—20 czerwca, drugi do „wszechpolskich regat" w Bydgoszczy, zapowiedzianych na 3 lipca. I jedna i druga „uroczystość" jest w sam raz dopasowaną do obecnego ponurego nastroju, jaki ogarnął endecyę po fatalnem zakończeniu ofenzywy p. Dubanowicza. Na obradach w Poznaniu, jak donosi „Gazeta Warszawska", przemawiał sam Roman, grożąc gniewem Boga, „któremu może się uprzykrzyć patrzeć na nasze głupstwa". Dobrze p. Roman powiedział: Pan Bóg nie będzie ze spokojem patrzał na nasze tj. endeckie głupstwa, ale zanim Pan Bóg do tej sprawy się wtrąci, ludzie już na tych głupstwach się poznali i — wykpili p. Dubanowicza we wtorek, a p. Maryana Seydę we czwartek.

Wogóle, co za nastrój panował na tych regat... pardon! na tym zjeździe w Poznaniu. Wszystkie przemówienia, wszystkie pochody, wszystkie w pochodzie niesione tablice po prostu kapały od nawoływań do pracy, do troski o państwo, do budowy siły rządu itd. I są może ludzie, którzy uwierzą tym hasłom i napisom! Endecya, która — niezaspokojona w swych apetytach — ciągle bruździ przeciw państwu (vide intrygi i paszkwile na gruncie paryskim i amerykańskim), która zwalcza każdy rząd nieswój, która wszystkich stojących poza jej obozem uważa za nienarodowych i antypaństwowych („wielkie stronnictwo pod sztandarem Związku NL jednoczy wszystkie żywioły państwowo-twórcze w Polsce"), — ta endecya bez zachłyśnięcia się prawi o swej pracy dla państwa itd.

Pamiętamy, że ekscesarz niemiecki we wszystkich swych licznych mowach ciągle powoływał się na Boga: Bóg jest z nami, Bóg niemiecki pomoże nam itd. Za tym przykładem poszedł p. Dmowski i, jesteśmy pewni, doprowadzi swe stronnictwo mimo takiej poufałości z Bogiem tam, dokąd Wilhelm II zaprowadził swą rodzinę i Niemcy.

Wiadomości polityczne

Dwa dni w parlamencie gdańskim

Senatorzy gdańscy mieli ciężkie dni 22 i 23 czerwca. Istotnie okazali dużo żelaznej wytrzymałości. oPseł frakcyi polskiej p. Kunert i komunista Rahm urządzili generalny atak na oligarchię gdańską. P. Kunert przedstawiał smu-

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

60 Marya Kreczowska

— W każdym razie on się niezbyt o panią troszczy — dalej mówił sekretarz. — Widziałem go zeszłej nocy i był całkiem obojętny.

Wciąż jeszcze stała, patrząc na niego. Leżał rozparty na krześle, podkręcając wąsa w błogiem zadowoleniu.

— Całkiem obojętny, zapewniam panią. Może zrobiłaby pani lepiej, szukając sobie innego kochanka. Do widzenia?

W korytarzu dwaj oficerowie w błękicie i srebrze żywo z sobą rozmawiali. Jeden z nich oglądał się za nią, gdy przechodziła, poczem się do niej zbliżył.

— Czy to pani dowiaduje się o Damazowa?

— Tak.

— A ci... — wskazał głową w stronę sekretarza. — Zbywają tam panią kłamstwami, tak?

Milczała. On zniżył głos.

— Nie pozwalaj się pani okłamywać. On umarł wczoraj. Bardzo mi przykro... ze względu na panią.

Wrócił do towarzysza.

* *

— Naturalnie — mówiła do Karola, pochylającego się nad nią, by jej rozpiąć płaszcz. — To może być prawdą. Ale jaki mam dowód?

Wrócili do domu w milczeniu. Ukląknął i zdejmował jej kalosze, zanim odpowiedział.

— Jak wyglądał ten mężczyzna, który to pani powiedział?

— Nie uważałam. Wysoki, o rudawym, siwiejącym wąsie.

— Z orlim nosem i w mundurze pułkownika?

— Zdaje mi się.

— To Petrow. Tak, jeden z najprzyzwoitszych ludzi, jakich tam mają. W takim razie jest to prawdą.

— Może, ale taksamo mógł był zażartować. Tyle się nasłuchałam żartów.

Nie był w stanie złamać jej biernej, zaciętej, beznadziejnej niewiary. Na wszystko, co mówił, odpowiadała raz po raz:

— Jak mogę wiedzieć, że to nie nowy jakiś żart?

— Czy to pani ulży, gdy dam na to dowód? — rzekł wreszcie.

— Dowód? Jaki dowód?

— Nie wiem jeszcze; tak mało mi pozostaje czasu. Gdybym jednak znalazł człowieka, nie takiego, jak tamci, tylko człowieka uczciwego, który go widział po śmierci...

Szeptała do siebie, splatając i rozplatając ręce:

— Gdybym mogła wiedzieć, że on nie żyje... gdybym mogła wiedzieć...

— Spróbuję — rzekł Karol. — Niech tu pani na mnie czeka. może zabawię dłużej.

Wrócił popołudniu i zastał ją siedzącą na tem samem miejscu, gdzie ją był zostawił, patrzącą na swe chude ręce, splecione na kolanach. Podniosła oczy, gdy wszedł i znów je spuściła.

— Ubierz się pani jak najcieplej i wyjdź ze mną.

Usłuchała, żadnych nie zadając pytań. Długo siedzieli w brudnym, przepchanym tramwaju, wśród robotników w strojach odświętnych, wreszcie wysiedli na fabrycznem przedmieściu nad rzeką. Plac grzmiał od tańców i niewybrednej zabawy; straganiarze podsuwali przechodniom łakocie, zabawki i barwne wstęgi. Prześcigające się sanie, pełne mężczyzn, kobiet i dzieci, ze zgiełkiem, śmiechem i krzykiem przemykały szalonym galopem, roztrącając zgromadzone tłumy na prawo i lewo. Woźnice, stojąc w saniach, wymachując długimi biczami wysoko w powietrzu, przynaglali konie krzykami, które tłum podchwytywał i chórem powtarzał. Karnawał zamienił się w szaloną orgię.

Dalej, gdy minęli domy, droga była spokojna. Po jednej stronie niski, nierówny brzeg, z kilku skarlałemi wierzbami, przycupniętemi obok szerokiej, jeszcze w uwięzi lodów pozostającej rzeki. Po drugiej mur cmentarny, a za nim duży obszar bagna. Tu i ówdzie mizerne grupki zdziczałych krzewów chyliły się i gięły na wietrze, szeleszcząc nagiemi gałązkami. Blady sierp księżyca wyłonił się na niebie; poniżej dalekie miasto majaczyło w czerwonych i posępnych poblaskach zachodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tny los Polaków, przybywających do Gdańska, którzy są narażeni na niesłychane szykany w „wolnem mieście". Oligarchowie zapowiedzieli rzekomo, że po sezonie wakacyjnym wypędzą z miasta wszystkich przybyszów z Polski. Poseł Rahn wysunął bardzo obciążające zarzuty natury etycznej przeciwko rządcom miasta. W imieniu ich wiceprezydent Zieh mz głupia frant stwierdził, że jemu o niczem nie wiadomo. Ta metoda obrony wywołała wśród opozycyi burzę, której obojętnie przysłuchiwali się senatorowie. Nie wzruszył ich również gest posła Rahma, który przy powrocie z mównicy przechodząc obok krzeseł senatu splunął, rzucając przytem w stronę oligarchów parę dosadnych wyrażeń. Następnego dnia pewną senzacyę wzbudziła secesya z obozu oligarchów posłów Matschkiewicza i Brieskorna. Pan Matschkiewitz, czy też Maczkiewicz należał w Gdańsku do najskrajniejszych szowinistów pruskich i był aranżerem pogromów polskich. Obecnie zaś opuścił swe miejsce na skrajnej prawicy i usiadł w bardzo czerwonem miejscu blisko komunistów, oraz — o zgrozo! — Koła polskiego. P. Brieskorn jest secesyonistą z obozu niemieckiej chadecyi — centrum. Obaj oni ukonstytuowali nową partyę o długiej nazwie „narodowa i chrześcijańsko-społeczna partya dążąca do wyrównania". Ta nowa grupa rzuciła w stronę prawicy groźne ostrzeżenie: „zobaczymy się pod Filippi!" — to jest w r. 1924 przy nowych wyborach do parlamentu.

Następnie przyszło do jeszcze jednej awantury w czasie mowy posła Gałeckiego, również mętnego indywiduum chadecko-hakatystycznego. Mało brakowało do starcia. Tymczasem jednakże zbrojne starcie między posłami zostało zażegnane. I t. d. i t. d. — przeciągają się w Gdańsku rządy hakaty zaszczepionej przez Towerów i Hakingów.

Budżet miasta Krakowa

III.

Dział V obejmujący bezpieczeństwo publiczne stanowi dla gminy wydatek 25 milionów mk. Dział ten słusznie wywołał na posiedzeniu komisyi budżetowej potępiającą wprost krytykę, z uwagi na zupełny brak bezpieczeństwa w mieście. Zamordowanie Zahnów w śródmieściu, napady rabunkowe koło parku Krakowskiego i wewnątrz miasta wykazują, że straż bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia. Ciągły spór o kompetencyę między dyrekcyą policyi, a komendą policyi państwowej, jest jedną z wielu przyczyn tego ujemnego dla bezpieczeństwa ludności miasta zjawiska.

Natomiast policya polityczna jest w krakowskiej dyrekcyi policyi bardzo sprężystą — tej dziedzinie wielu ajentów i komisarzy policyjnych poświęca wiele czasu.

W tymsamym dziale gmina wydaje na areszta gminne i szupasznictwo aż 611.967 mk. Pozycya ta jako przeżytek rządów policyjnych powinna zniknąć z budżetu.

Oświetlenie miasta kosztuje rocznie 6,492.272 mk., przyczem gmina płaci bardzo niską cenę za elektrykę i gaz.

Towarzystwo ubezpieczeń „Floryanka", w której interesie w znacznej mierze spełnia swe czynności straż pożarna, raczyła przyznać gminie subwencyę na straż pożarną aż w kwocie 9.100 marek.

Dział VI.: Budownictwo miejskie obejmuje w wydatkach 17 milionów mk. Wydatek ten nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb kanalizacyi, działu drogowego (konserwacya dróg i chodników, wywóz błota itd). Dzięki zdecydowanemu stanowisku st. r. magistratu p. Kleczka uposażenie tego działu podwyższono do niewystarczającej kwoty 17 milionów mk., aczkolwiek można już dziś z całą pewnością przyjąć, że potrzeby bieżące w tym dziale znacznie przewyższą preliminowany wydatek. Oczywista, jak w całokształcie gospodarki gminnej, tak i w tym dziale magistrat ogranicza się do załatania konieczności. O uporządkowaniu ulic wewnątrz miasta, o nadaniu gminom przyłączonym znośnych chodników, bo ludność tamtejsza w czasie słoty brnie po kolana w błocie wśród egipskich ciemności, niema w budżecie mowy. — Wprawdzie wygotowano „szeroki program inwestycyjny", którego przeprowadzenie z początkiem roku 1920 miało kosztować kilkadziesiąt milionów, obecnie zaś przeszło dwieście milionów mk., jednak jak zwykle skończy się na obietnicy.

Na wszelkie zarzuty podnoszone odnośnie do niedomagań w tym dziale, odpowiada prezydyum stale od roku „przygotowanym projektem inwestycyjnym", którego jednak w życie się nie wprowadza, bo do wydobycia pieniędzy i zajęcia się sprawami miasta z szerszego i programowego punktu widzenia obecnemu prezydyum mocy brak, a właśnie wyjątkowo na czele tego działu w magistracie stoją ludzie wybitni, których dobre chęci muszą spełznąć na niczem, wobec bezradności naczelnego zarządu miasta.

Spodziewać się należy, że prezydyum miasta doczeka się w krótkim czasie masowych delegacyj z dzielnic przyłączonych, protestujących przeciw tam panującym nieporządkom. Weźmy np. pod uwagę straszliwe i zabójcze wyziewy dawnej rogatki warszawskiej z powodu zupełnego braku kanalizacyi. Temu działowi powinna Rada miejska z uwagi na jego doniosłość dla życia gminnego poświęcić wiele czasu, funduszów i pracy.

(Dalszy artykuł nastąpi).

Na gruzach Gruzyi

Rozmowa z tow. Czecheidzem

Gdy gruzińscy socyaliści tow. Czcheidze i Ramiszwili bawili w Warszawie, sprawozdawca „Kuryera Polskiego" miał z nimi następujący wywiad:

Było to w Petersburgu w końcu roku 1916 i panowania caratu. Polska emigracya w stolicy nadnewskiej zebrała się in corpore w wielkiej sali Konserwatoryum na obchód Sienkiewiczowski, by zamanifestować swe uczucia i aspiracye narodowe. Nastrój panował podniosły i odświętny. Aż oto zjawia się siwawy pan z bródką, niskiego wzrostu, z energicznymi ostrymi rysami i przenikliwemi acz ujmującemi oczami... — w zwykłym, nieco wyszarzanym ubraniu marynarkowem i granatowej miękkiej koszuli, podwiązanej sznurkiem, zamiast krawata... I cóż — szeregi fraków i dekoltów rozstępują się i przepuszczają owego pana na jedno z honorowych miejsc...

A potem w foyer szary człowiek jest przedmiotem entuzyastycznych owacyi.

Dziękuje za nie natchnioną przemową. W słowach płomiennych, jak żar kaukaskiego słońca przepowiada świetlaną przyszłość niepodległej Polsce, zaś w ostrych, jak klinga szabli czerkieskiej — gromi walący się w gruzy carat... Znów huragan oklasków... I tylko „dieżurnyj pristaw" oraz „okołotocznyj" stoją zaambarasowani. Obaj Ddzierżimordy są bezradni — gdyż przemawiał członek Dumy Państwowej — Mikołaj Siemionowicz Czcheidze..

Gdy po trzech miesiącach wybuchła rewolucya — został wybrany jednogłośnie na prezesa Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierzy, a następnie i Centralnego Komitetu Wykonawczego tejże Rady, które to stanowiska zajmował bez przerwy aż do przewrotu bolszewickiego. Deklaracyę Rady Delegatów, proklamującą niepodległość Polski, jego wpływom w znacznej mierze przypisać należy.

Wreszcie, po odzyskaniu niepodległości przez Gruzyę — staje na czele jej Konstytuanty, sprawując ten urząd, aż do najazdu czerwonych imperyalistów sowieckich.

Przyzwyczajony do burz i przewrotów, nie załamał rąk — jeździ po świecie wraz z b. ministrem spraw wewnętrznych Gruzyi p. Noe Ramiszwili, rozwijając na szeroką skalę akcyę narodowo-niepodległościową, o której, rzekł nam, w obecności swego towarzysza, gdy odwiedziłśmy w hotelu Europejskim, — co następuje:

— Zadaniem naszym jest podróżowanie po krajach Europy aby infomować je szczegółowo o naszej najbliższej przeszłości, teraźniejszości i planach na przyszłość.

Jak dawniej, tak i w przyszłości stać będziemy bez wahania na stanowisku niepodległości Gruzyi. Nie jest to doktrynerstwem, a najbardziej zasadniczym z naszych postulatów. Powodzenie naszej akcyi zapewnia nam wewnętrzna siła świadomości narodowej całego narodu gruzińskiego, siła, która umożliwiła nam stworzenie nawskroś demokratycznej republiki gruzińskiej i osiągnięcie świetnych wyników w dziedzinie odbudowy socyalno-politycznej.

Na sile tej opieramy się, prowadząc w dalszym ciągu akcyę narodowo-niepodległościową wewnątrz kraju przystosowaną, oczywiście, do nowych warunków, oraz takąż akcyę poza krajem.

Ta ostatnia polega na pozyskaniu dla naszej sprawy wszystkich państw, a zwłaszcza nowo powstałych, w których idea własnej państwowości jest, nie wątpimy, tak silną i żywotną, że nie trudno chyba nam będzie wśród nich znaleźć zrozumienie, sym patyę i popa cie sprawy naszej niepodległości.

Z radością stwierdzić mogę, że oto już widać pierwsze wyniki naszej pracy na aKukazie. Mianowicie doszło do porozumienia między przedstawicielami czterech republik kaukaskich: Góralskiej (Dagestan i t. p.),Azerbejdżańskiej, Armeńskiej i Gruzińskiej, na zasadzie którego, kraje te, nauczone gorzkiem doświadczeniem, postanowiły połączyć swe wysiłki, skierowane ku uwolnieniu Kaukazu od jarzma najeźdźcy i związek ten zachować bezwzględnie nadal.

aZleży nam obecnie na spopularyzowaniu tego faktu wśród mocarstw, zainteresowanych w stworzeniu ładu na Kaukazie. Zrozumieją one chyba bez trudu, jak wielkiej wagi to sprawa w stosunkach międzynarodowych.

Przyjaznego oddźwięku spodziewamy się zwłaszcza w Polsce, w państwach nadbałtyckich, w Ukrainie. Wszystkie te państwa są jednakowo zainteresowane w stworzeniu jaknajściślejszego związku między wszystkiemi państwami, wyzwolonemi z podjarzma rosyjskiego dla zachowania swej niezawisłości. Również i inne państwa europejskie winny zrozumieć, że poparcie tych dążeń jest najskuteczniejszym środkiem, aby utrzymać równowagę na obszarach byłej Rosyi, a zarazem położyć kres anarchii, która tak szeroką falą płynie z centrum bolszewizmu.

Tymczasem, niestety, nie pojmują tego jeszcze należycie nie tylko sfery oficyalne, ale i najszersze warstwy społeczeństwa.

Tu poprosiłem p. Czcheidzego o sformułowanie w sposób możliwie jasny i kategoryczny swego stosunku do Rosyi, mietylko obecnej (bo tu wątpliwości być nie może), ale przyszłej, chociażby jaknajdemokratyczniejszej.

— Chętnie na to odpowiem właśnie w ten sposób, w jaki pan sobie życzy — odparł p. Czcheidze i z naciskiem rzekł:

— Co do stosunku do Rosyi, o każdem obliczu, to stoimy wszyscy bez wyjątku — kolega Ramiszwili to może potwierdzić — na stanowisku bezwzględnej i absolutnej niepodległości.

— Bez żadnych federacyj — przerwał z zapałem p. Ramiszwili.

— Będziemy się starali dążyć — mówił dalej p. Czcheidze — do sąsiedzkiego współżycia, lecz formy jego wskaże nam dopiero przyszłość. Zależeć one będą, oczywiście od tego, w jakim stopniu szczerości będzie traktowana nasza niepodległość.

Mam wrażenie — zakończył Czcheidze — że to nasze stanowisko zadowolni chyba całkowicie i Polskę..

Pp. Czcheidze i Ramiszwili w ciągu swego pobytu w Warszawie złożyli wizyty premierowi, marszałkowi sejmu i kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych. Odbyli również konferencye ze swoimi towarzyszami partyjnymi z PPS i z ludowcami.

D. 20 b. m. opuścili Warszawę,udając się w dalszą podróż. H. L.

Józefa Lustgartenowa

wdowa po lekarzu

zmarła 24 czerwca 1921 r. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim nastąpi w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe o czem krewnych i znajomych zawiadamia rodzina.

KRONIKA

Kraków, 26 czerwca.

Dziennikarze nadbałtyccy w Krakowie

Wycieczka dziennikarzy nadbałtyckich, która miała przybyć do Krakowa dzisiaj, przybyła już wczoraj w sobotę pociągiem z Sosnowca przed godz. 12 w południe. Na dworcu powitał gości imieniem miasta wiceprezydent Rolle, oraz prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Beaupre, który przemówił po polsku, francusku i niemiecku. Na dworcu, celem powitania gości jawili się starosta Kowalikowski, liczne grono miejscowych dziennikarzy, przedstawiciele wojskowości i t. d. Następnie goście udali się do Muzeum narodowego, gdzie zostali oficyalnie powitani przez prezydenta miasta Federowicza imieniem komitetu obywatelskiego. Odpowiedział po polsku w serdecznych słowach generał finlandzki p. **Munk**, rodem Szwed. Goście wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej Muzeum, poczem obejrzeli zbiory.

Po opuszczeniu Muzeum udali się goście na śniadanie urządzone staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich w restauracyi hotelu saskiego.

O godz. 5 popoł. zebrali się uczestnicy wycieczki w kawiarni „Esplanade", skąd udali się na Wawel celem zwiedzenia katedry i zamku, następnie zaś na kopiec Kościuszki, a stąd w okolice Krakowa. O godz. 7 i pół wieczorem dziennikarze nadbałtyccy udali się na przedstawienie do teatru Słowackiego, gdzie dano sztukę Żuławskiego „Eros i Psyche". Gości powitał ze sceny dyr. Trzciński, a zebrana publiczność zgotowała im gorącą owacyę. W czasie pauzy o godz. 10 wieczór dyrekcya teatru podejmowała gości w bufecie teatralnym skromną przekąską.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie zwiedzaniu historycznych pamiątek Krakowa. O godz. 2 popoł. wydaje Koło art.-literackie śniadanie na cześć gości w swoich apartamentach przy placu Szczepańskim. Po śniadaniu udadzą się goście na Błonia na kiermasz, urządzony staraniem Białego Krzyża. Następnie będą przyjęci w Strzelnicy, gdzie wezmą udział w strzelaniu do kura, wieczorem odbędzie się raut w Kole art.-literackim z programem artystycznym.

W poniedziałek rano program obejmuje dalszy ciąg zwiedzania miasta. O godz. 12 Syndykat dziennikarzy krakowskich wydaje obiad na cześć gości, którzy następnie o godz. 1 udadzą się specyalnym pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Tam będą przyjęci obiadem przez zarząd miasta Wieliczki.

Po powrocie uda się wycieczka do teatru „Bagatela" na przedstawienie „Pana Geldhaba" z Frenklem w roli tytułowej.

We wtorek rano goście zwiedzać będą fabrykę Zieleniewskiego, oraz fabrykę sody amoniakalnej w Borku Fałęckim. Wieczorem tego dnia mili goście pożegnają Kraków, udając się do Zakopanego.

* * *

W wycieczce biorą udział: pp. red. z Łotwy: podpułk. Pleusner, Karklinsch, E. Freiwald, A. Zahlts, R. Lasdisch i Popoff; z Estonii: pp. red. Luiga, Ander-Kopp Tupits, Kornel, de Vries i Wilche; z Finlandyi: pp. generał Munck, Palola, Lenka (prasa zachowawcza), Etelapaa, Paernanaen (prasa postępowa), towarzysze **Tuhti i Kilpi** (prasa socyalistyczna), oraz p. Waren.

Gościom towarzyszą: pp. Jan Cynarski, szef polskiej agencyi prasowej w Rydze, T. Komarnicki, R. Wegnerowicz i Zelisławski, przedstawiciele wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

Wolny handel — groźba szalonego wzrostu cen

Jak wczoraj doniosły telegramy, na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisyi aprowizacyjnej uchwalono w obrocie wewnętrznym wolny handel dla wszystkich artykułów spożywczych. Handel wewnętrzny tymi artykułami nie będzie jednak nieograniczony. Import mąki i twardego zboża z zagranicy uczyniono zależnym od zezwolenia ze strony rządu. Wnioski postawione w sprawie importu artykułów spożywczych bez ograniczenia upadły, albowiem zostały sparaliżowane wnioskami ze sfer rolniczych, które wzamian za uchwalenie wniosków o nieograniczonym imporcie zboża i mąki, żądały również nieograniczonego prawa wywozu tych artykułów za granice państwa.

Co do innych artykułów produkcyi krajowej, jak cukier, sól, nafta, węgiel i t. p. — wszelkie ograniczenia w obrocie wewnętrznym będą **zniesione**, w terminach jednakże, które kompetentne ministerya ustalą. **Urzędy przywozu i wywozu zostaną w najbliższym czasie zlikwidowane.** Na artykuły codziennej potrzeby, importowane z zagranicy, będą udzielały zezwoleń w myśl instrukcyi władz centralnych główne urzędy cłowe. Na artykuły zagraniczne, których import jest dotychczas zakazany, zezwolenia w wyjątkowych wypadkach za odpowiednią rekompensatą wydawać będzie, jak dotąd, ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

Urzędy Puzappu zostaną również zlikwidowane. Ponieważ instytucye te posiadają bardzo znaczne aktywa w towarach, nieruchomościach i urządzeniach, przeto powstała myśl, ażeby z tej instytucyi utworzyć prywatne towarzystwo akcyjne, w którem rząd partycypowałby udziałem w formie ekwiwalentu wspomnianych aktywów. W Sejmie jednak myśl ta udziału rządu w tem towarzystwie nie ma wielu zwolenników.

Ponieważ wolny handel przy zakupnie środków spożywczych wymagać będzie bardzo wielkich kapitałów, przeto banki wstrzymują kredyty, aby na kampanię połączoną z wolnym handlem przygotować odpowiednio do wzmożonego zapotrzebowania fundusze.

O ile można przewidzieć, konsumenci wobec zmiany stosunków będą dążyli do poczynienia jak największych zakupów, następstwem czego może być **zwyżka cen**. W dobrze zrozumianym interesie konsumentów leży, by w chwili wprowadzenia wolnego handlu ograniczyli zakupna do koniecznej potrzeby, aby tej sztucznej zwyżce cen przeciwdziałać.

Producenci poznańscy, przewidując następstwa, które wynikną ze sztucznego wywołania nowej fali drożyzny przez różnych „grosistów" korzystających z wolnego handlu, zorganizowali się celem przeciwdziałania spekulacyi zbożem.

Co się tyczy zobowiązań aprowizacyjnych wobec urzędników i robotników, to te **rząd przyrzekł w terminie do 1 października spełniać.**

Brak gazu

Od dnia wczorajszego zarządziła krakowska gazownia miejska zamykanie dopływu gazu codzień od godz. 2 po południu do godz. 9 wieczór, wyrządzając tem nieobliczalne szkody przemysłowi, np. drukarniom. To „oszczędzanie" gazu (cudzym kosztem!) spowodowane jest tem, że gazownia nie ma dość węgla. Czas już, żeby ustała ta nieudolna, niezaradna, wprost niechlujna gospodarka w gazowni miejskiej!

Zamordowanie podpułkownika i samobójstwo majora w Krakowie

W sobotę w południe w kancelaryi dowództwa 20 pp. w Krowodrzy major **Trześniowski** wystrzałem z rewolweru zastrzelił podpułkownika **Madurowicza**. Trześniowski po dokonaniu morderstwa wystrzałem pozbawił się życia. Powody zajścia nieznane, gdyż wojskowość sprawę całą otacza tajemnicą.

Knowania krakowskich piekarzy

Od pewnego czasu krążą wieści, że piekarze krakowscy mają zamiar podwyższenia cen pieczywa. Tymczasem, jak z pewnego źródła się dowiadujemy, w posiadaniu piekarzy znajduje się znaczny zapas mąki zakupionej dawniej po cenach względnie niskich. Planowana podwyżka byłaby zatem zwykłym zamachem paskarzy piekarskich na kieszenie konsumentów. Dodać należy, że pewni piekarze nie przestrzegają przepisów o wadze, wydanych przez magistrat i wypiekają bułki, które powinny ważyć po 9 dkg. a nie dochodzą do przepisanej wagi.

W jaki sposób drożeje mleko? Podczas gdy na targu cena mleka spadła znacznie, bo do 15 mk. za litr, obszarnicy od swoich odbiorców żądają po 30 mk. za litr. Bo po takiej cenie sprzedaje mleko obszarnik Bogusław Kleszczyński, utrzymujący sklep z mlekiem przy ul. Karmelickiej 5, którego ceny stanowią wytyczną dla cen mleka w całej okolicy. P. Kleszczyński podwyższa co kilka dni bez uzasadnienia cenę mleka, np. ostatnio z początkiem bm. podniósł cenę z 26 na 30 mk. za litr. Odpowiednie czynniki powinny się zainteresować tą giełdą mleczarską.

Z teatru Słowackiego. Tegoroczny sezon w teatrze J. Słowackiego kończy się z ostatnim dniem czerwca. Ostatnie przedstawienia wypełnią występy p. Solskiej w „Erosie i Psyche". Jeden wieczór po oficyalnem zakończeniu sezonu dn. 30 bm. poświęcony będzie na eksperymentalne przedstawienie sztuki Witkiewicza „Tumor Mózgowicz".

Z teatru Bagatela. Dzisiejsze dwa przedstawienia przynoszą „Pana Geldhaba" (po poł.) oraz „Porwanie Sabinek" (wieczorem). W obu znakomity gość warszawski p. Miecz. Frenkiel odegra role główne. W sobotę 2 lipca odbędzie się widowisko dla dzieci i młodzieży, poświęcone piosenkom i igraszkom tanecznym według zasad rytmiki i plastyki Dalcroza.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę po poł. „Wróg kobiet", operetka E. Eyslera, wieczór „Juszi tańczy", która to operetka osiągnęła w obecnym sezonie rekord powodzenia. W poniedziałek i wtorek „Wróg kobiet".

Szkoła dramatyczna przy Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2) zaprasza wpisanych na zebranie w dniu 28 b. m. o godz. 12 w południe celem odbycia konferencyi informacyjnej.

Stypendyum. Wydział Związku polskiej młodzieży akademickiej „Żagiew" w Krakowie, poświęconego idei uobywatelenia Żydów w duchu polskim, chcąc uczcić pamięć swego nieodżałowanej pamięci prezesa i założyciela Adama Kaufmana, rygorozanta praw, słuchacza filozofii U. J., podoficera wojsk polskich, postanowił utworzyć fundusz Jego imienia, z któregoby corocznie w rocznicę Jego śmierci wypłacana była pewna kwota na rzecz ubogiego słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego wyznania mojżeszowego narodowości polskiej. — Wydział Związku zwraca się niniejszem do wszystkich, chcących mu dopomódz w zrealizowaniu powyższej uchwały z gorącem wezwaniem do składania ofiar na fundusz imienia Adama Kaufmana. Składki przyjmuje Wydział do rąk kol. Olgi Eichhornówny w Krakowie, ul. Wrzesińska 3 lub też w godzinach urzędowych na Uniwersytecie Jagiellońskim Collegium Novum, I p. sala 33, w środy od godz. 3—4 popoł. — Nazwiska ofiarodawców będą w swoim czasie podane do wiadomości publicznej. — Za Wydział: Olga Eichhornówna mp., Antoni Bober mp.

Bójka pomiędzy narzeczonymi. Wczoraj o godz. 7 i pół rano zgłosili się na pogotowie: Anna Witkowska kupcowa lat 32 i jej narzeczony Józef Chyla 33 letni sadownik. Oboje byli dotkliwie ranni a mianowicie Witkowska miała ranę tłuczoną ciętą czoła i kontuzyę na całem ciele, narzeczony zaś ranę ciętą w głowę. Jak się okazało rany te były skutkiem „drobnego" nieporozumienia przedmałżeńskiego. Rannym udzielił lekarz pogotowia pomocy.

Fałszywy alarm pożarny. Onegdajszej nocy jacyś złośliwi sprawcy zaalarmowali fałszywie straż pożarną, przy czem wybili szyby w automatach przy ul. Studenckiej i Karmelickiej.

Obuwie podejrzanego pochodzenia. W ostatnich czasach stwierdzono na targu tandetnym wystawione wielkie ilości obuwia, których właściciele nie mogą wytłómaczyć sposobu nabycia towaru, który sprzedają. Nadto kupcy ci nie posiadają kart przemysłowych uprawniających do handlu. W ubiegły piątek doprowadzono kilkanaście osób do komisaryatu targowego. Zachodzi podejrzenie, że obuwie to pochodzi z kradzieży.

Za przemycanie sacharyny aresztowano Chaję Taubę Gertler lat 21 z Łodzi, Pinkusa Halperna lat 47, Ernestynę Halpern i Józefa Namenwirta lat 57.

Czyj dywan? Od aresztowanej onegdaj Katarzyny Mikowej lat 70 odebrano duży kosztowny dywan, koloru bordeaux w zielone kwiaty, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży w kościele. Mikowa tłómaczy się, że dywan przywiózł jej syn obecny w wojsku za Warszawą.

Aresztowanie paserki. Pod zarzutem paserstwa aresztowano Maryę Brodę lat 45. Brodowa pozostawała w stosunkach ze szajką złodziejek sklepowych z Łodzi. Złodziejki te grasowały po Krakowie i kradły w sklepach różne towary, które Brodowa odbierała i sprzedawała. Podczas rewizyi w mieszkaniu Brodowej znaleziono kilka sztuczek materyi, płócien, torebki damskie itp. Znaczną część tych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym kupcom.

—ooo—

—ooo—

Z Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Krakowa otrzymujemy następujący komunikat:

W jednym z tutejszych tygodników pojawiła się notatka o rzekomej kradzieży czy też zamianie brylantów w Zakładzie zastawniczym Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Notatka ta odnosić się może do jedynego wypadku który zaszedł w czasie ewakuacyi Zakładu Zastawniczego do Wiednia, gdzie w pospiesznem pakowaniu przedmiotów wskutek oderwania się znaku z liczbą fantu — zdarzyła się zamiana pary kolczyków z brylancikami, która dopiero później po powrocie Zakładu zastawniczego z Wiednia wyszła na jaw.

Ani właściciel tychże Obywatel Państwa niemieckiego, ani instytucya nie ponosi z tego tytułu żadnej straty.

Kraków, dnia 25 czerwca 1921.

—ooo—

Z POLSKI

Ulewy i powodzie w Galicyi wschodniej. Ze Lwowa donoszą: Z wielu miejscowości nadchodzą wiadomości o zalanych przestrzeniach i zabudowaniach wiejskich. Dyrekcya kolejowa zarządziła zamknięcie jednego toru w kilku punktach na linii Lwów—Przemyśl. Na przestrzeni Bolechów—Dolina ruch zupełnie wstrzymano. Przejazd odbywa się przez Stanisławów. Na linii Stryj—Sambor przejazd powolny i ostrożny. Dniestr wylał ponad 2 metry stanu normalnego. Swica pod Bolechowem osiągnęła niebywały stan 4·10 metrów ponad stan normalny. Wypadków jednak nie było. Z powodu uszkodzenia toru przez deszcze wstrzymano ogólny ruch kolejowy między Stryjkami a Topolnicą i Siankami na przeciąg 2 dni. Rzeka Stryj wezbrała tak silnie, że zalała niektóre ulice miasta Stryja. Mnóstwo pól i łąk znajduje się pod wodą. Wczoraj wypogodziło się.

Rozstrzelanie mordercy we Lwowie. W ub. środę zakończono rozprawę sądu doraźnego przeciw Janowi Wokrojowi i Stanisławowi Wichlińskiemu, mordercom rodziny Taubów w Busku. Na rozprawie stwierdzono, że zbrodni dokonali oni z premedytacyą. Po dezercyi przyjechali do Lwowa i tu włóczyli się bez pieniędzy. Wówczas Wokroj poddał myśl, żeby obrabować i okraść znajomą mu rodzinę żydowską w Busku i zdobyć gotówkę, choćby zapomocą mordu. W tym celu pojechali do Buska, gdzie pierwszą noc przespali. Następny dzień przepędzili w polu, ukryci w zbożu, a w nocy dokonali morderstwa. Spakowali do worków, co się dało; Wokroj pozostał jeszcze chwilę, niebawem zaś po jego odejściu powstał pożar. Jednakowoż nie przyznał się on do podpalenia. Sąsiedzi zaalarmowani pożarem, uratowali zrąb domu i powyciągali zwłoki pomordowanych. Zbrodniarze ukrywali się u znajomej Wokroja w Zamarstynowie, gdzie ich policya wykryła i aresztowała. Wobec stwierdzenia faktu zbrodni trybunał zasądził ich na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wichlińskiego, jako mniej winnego, polecono do ułaskawienia przez dowódcę D. O eGnu. Matka Wokroja, która była przesłuchiwana jako świadek, odjechała do domu. Ojciec jego, cierpiący na serce, nie mógł przybyć na rozprawę. Morderca aż do ogłoszenia wyroku, nie zdawał sobie sprawy z następstw swej zbrodni.

We czwartek o godz. 12 w południe sala sądu przy ul. Zamarstynowskiej zapełniła się tłumem przeważnie sędziów i funkcyonaryuszy sądowych. Przewodniczący odczytał wyrok, skazujący Jana Wokroja na karę śmierci przez rozstrzelanie, podobnie i Stanisława Wichlińskiego, którego dowódca D. O. G. gen. Lamezan ułaskawił, zmieniając mu karę śmierci na 20 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia. Twarz Wokroja poczęła drgać i przybrała kolor ziemisty. Pod silną strażą odprowadzono go na podwórze więzienia, gdzie stał samochód ze znakiem czerwonego krzyża, który go odwiózł do Brygidek przy ulicy Kazimierzowskiej.

Obrońca Wokroja udał się do telefonu, aby prosić o łaskę dla skazańca u Naczelnika państwa. O mającej nastąpić egzekucyi niewiele osób w mieście wiedziało. Przed drugą godziną popołudniu przyszedł na podwórze więzienne silny oddział 40 pp. i otoczył kordonem miejsce nastąpić mającej egzekucyi. Kapelan wojskowy przygotował skazańca na śmierć. Następnie pożegnała go jego narzeczona z okolic Zabłotowa. Robiła ona wyrzuty Wokrojowi, ten zaś w rozpaczy szepstał: „Co ja zrobiłem, co ja zrobiłem“. Kwadranse i minuty upływały. Wokroj zażądał grzebienia i przeczesał włosy, poprawił ubranie — i w tym momencie wszedł zarządca więzień wraz eskortą i polecił skazanego odprowadzić na śmierć. Wokroj zupełnie zczerniały na młodej twarzy, niepewnym krokiem udał się w towarzystwie kapelana na miejsce egzekucyi. Tu ustawiono go pod murem, a przewodniczący trybunału odczytał ponownie wyrok, bez motywów. Wokroj rozpiął bluzę i koszulę, obnażając pierś na kule. Jeden z obecnych ofiarował mu chustkę na zawiązanie oczu, lecz Wokroj wyjął swoją, którą mu oczy zasłonięto. W czasie tym stracił on zupełnie panowanie nad sobą, twarz i ciało całe było już prawie w przedśmiertelnych drgawkach. Krótka komenda, błysk spadającej szabli i rozległ się huk czterech karabinów. Ciało mordercy drgnęło, jak uderzone piorunem i upadło na wilgotną ziemię. Strzały te nie zabiły go jednak. Leżący ruszał kończynami, a gdy lekarz ujął go za puls u ręki, jęknął przeraźliwie. Wobec tego do leżącego dano ponowną salwę z czterech karabinów, poczem ukląkł kapelan i zmówił modlitwę za zmarłych. Jednakowoż ciało przestrzelonego drgało ciągle. Widząc to jeden z członków trybunału zwrócił się do porucznika, dowodzącego egzekucyą z wymówkami, cytując przepisy procedury karnej, że strzały do skazanego winny być z bliższej odległości oddane, niżli to miało miejsce. Ostatecznie porucznik polecił dwom żołnierzom do drgającego ciała strzelić z bliskiej odległości.

Rewolucya antybolszewicka na Syberyi

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu“) Trocki wydał rozkaz poufny do dowódców wojskowych, w którym zwraca uwagę na **poważną sytuacyę na Syberze**, wymagającą natychmiastowej mobilizacyi wszystkich sił komunistycznych. Zaleca zebrać najpewniejszych żołnierzy, z których będą sformowane specyalne oddziały, wysyłane na Syberyę. W Czelabińsku i Jekaterynburgu skoncentrowano po kilkadziesiąt tysięcy wojsk czerwonych.

Przed zakończeniem strejku górników w Anglii

Londyn (PAT) W Izbie gmin oświadczył sir Robert Horne, że czynione są próby zakończenia strejku węglowego. "Evening News" donosi, że **koniec strejku jest bliższy**, niż się spodziewają.

Londym (PAT) Komitet wykonawczy górników wobec odpowiedzi pewnej liczby związków cofnął zaproszenia na konferencyę, mającą się odbyć jutro. Komitet wykonawczy postanowił **wejść w pertraktacye z rządem.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zjazd górniczy. Biuro zjazdu urzęduje już od soboty 25 czerwca w lokalu redakcyi „Prawo Ludu“, telefon 2314. — Uczestników Zjazdu, delegatów i przedstawicieli władz i instytucyj uprasza się o zgłaszanie się do biura o kwatery.

Walne zebranie członków krakowskiego oddziału okręgowego Polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“, odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 6 popoł. w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1920. 2) Sprawozdanie z „Tygodnia Czerwonego Krzyża“. 3) Wybory Zarządu. 4) Wnioski.

Zebranie handlowców i urzędników prywatnych odbędzie się w poniedziałek, 27 czerwca o godz. 6 i pół popołudniu w lokalu Związku urzędników prywatnych przy ulicy Sławkowskiej l. 6, I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Akcya cennikowa, 2) Dyskusya. — Ze względu na ważność sprawy wzywa się Kolegów do jak najliczniejszego przybycia.

Związek zaw. prac. handlowych w Krakowie. Koło miejscowe Z. Z. K. w Trzebini zwołuje na dzień 27 czerwca **walne zgromadzenie** na godz. 6 wieczorem. W razie nieobecności przepisanej ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie za rok bieżący. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wybór dwóch delegatów na walny zjazd do Warszawy. **Zarząd.**

NADESŁANE

Z okazyi ślubu naszego byłego przewodniczącego tow. Kirschsteina z tow. Keinerówną, życzy szczęśliwego współżycia Grupa II krawców w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 26 czerwca.

Z giełdy krakowskiej. Sytuacya na sobotniem zebraniu giełdowem nie uległa żadnej prawie zmianie. Transakcyj dokonano niewiele. Po dłuższej przerwie dokonano transakcyj w akcyach Górki po 7325 i Tepege po 7500, a więc po kursach niższych o kilkaset punktów. Kursy innych papierów, których ogółem było w obrocie 10 gatunków, pozostały bez zmiany.

Bank Małopolski Sp. Akc. w Krakowie

W sobotę, dnia 25 czerwca 1921 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Jana barona Götza-Okocimskiego Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego S. A. w Krakowie, które zatwierdziło przedłożony przez Dyrekcyę bilans za rok 1920. W myśl przedłożonych wniosków uchwalono z wykazanego w bilansie czystego zysku Mk. 27,208.533·—, wypłacić 12½% dywidendy (wobec 8% roku ubiegłego). Następnie uchwalono po myśli postanowień statutu przelać do funduszu rezerwowego zwyczajnego kwotę Mp. 1,349.296, do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych również kwotę Mp. 1349.296, zasilać rezerwę budowlaną kwotą Mp. 2,650.000·—, rezerwę strat wojennych kwotą Mp. 4,750 000·—, przekazać zwyczajnemu funduszowi rezerwowemu nadzwyczajną dotacyę Mp. 6,181.528·—, z pozostałego zaś zysku, po strąceniu statutowych tantjem przekazać funduszowi pensyjnemu urzędników i sług Banku kwotę Mp. 2,500.000, przeznaczyć na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie Mp. 200 000, a pozostałą resztę w kwocie Mp. 1,349.678·— na rachunek roku następnego. Równocześnie uchwaliło Walne Zgromadzenie podwyższenie kapitału akcyjnego Banku z kwoty Mp. 112,000.000·— do kwoty 200,000.000·—, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie wysokości poszczególnych emisyj, oraz terminu i szczegółowych warunków nowej emisyi akcyi.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 25 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	gotówka		wpłaty	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

	Waluta markowa		
	Żądano	Zapłacono	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysłowy I—V em.	600·—	650·—	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	725·—
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1000·—	1100·—	1050·—
„ „ „ IV em.	950·—	1000·—	975—1000
„Impex“	425·—	[illegible]	
„Polski Glob“ I—III	1250·—	1450·—	1400—1415
Żegluga Polska	525·—	600·—	
Zieleniewski I—III	7900·—	8300·—	7925—8250
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2100·—	
„Lemiesz“	5900·—	6100·—	
„Trzebinia“ I—II em.	[illegible]	[illegible]	
„ IV em.	3000·—	3200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	7000·—	7500·—	7325·—
Siersza	6100·—	6400·—	[illegible]
Tepege	7300·—	7800·—	7500·—
Polska Nafta I-III em.	1900·—	[illegible]	1975—2100
Elektrownia w Sierszy	2100·—	2300·—	2200—2250
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	2800·—	2650·—
„Krakus“	3400·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 25 czerwca. (PAT). Giełda: Obligacye m. Warszawy 5% z 1917 tranz. 114—215, żąd. 116, posz. 113. Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 262, żąd. 262·50. posz. 257·50. Listy zastawne 4% trans. 312·50. 6% m. Warszawy 344.50—348·50, żąd. 350, posz. 344.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): sprzedaż —·—, kupno —·—, czeki sprzedaż —·—. kupno —·—, franki francuskie czeki sprzedaż —·—, kupno —·—, funty szterlingi czeki trans. —·—, sprzedaż —·—, kupno —·—, marki niemieckie gotówka sprzedaż 23·—, kupno 22·50, ruble carskie 500-ki trans. 282·50—290.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 em. —·—, Bank handlowy w Warszawie 2300, Bank handlowy 1—8 em. 1625—1650—1675, 9—10 em. 1600—1625, Kredytowy warszawski 1—5 em. 2200, Bank zachodni —·—, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 13.500—14.000, Starachowice 1—2 em. 8150—8025, Tow. Zakł. Żyrard. 38.400—38.600, Ostrowieckie zakłady 8200—8100—8150.

Wiedeń, 24 czerwca. (PAT). Kursa dewiz: Amsterdam 228·54, Zagrzeb 4·64, Berlin 960·—, Bruksela 5490, Budapeszt 268·25, Bukareszt 1062·59, Londyn 25·85, Medyolan 3305, Nowy York 691, Paryż 5510, Praga 939·25, Zurych 116·50, Dolary 684, marka niemiecka 960½, angielskie 2570, francuskie 5500. włoskie 3297·50, jugosłowiańskie 1000-ki 846, szwajcarskie 116 80, czeskie 939, węgierskie 269½.

Zurych, 25 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8·15, Nowy Jork 594, Londyn 22·15. Paryż 47·50, Medyolan 28·70, Praga 8·12½, Budapeszt 2·30, Zagrzeb 4·10, Bukareszt 9·25, Warszawa 0·37½, Wiedeń 1·7½,

Hymny państw nadbałtyckich

HYMN FINLANDZKI

Ojczyzno nasza, kraju drogi,
W swej chwale czystej trwaj!
Kochamy twoich łąk rozłogi
I granitowych brzegów progi,
Bo ten północny ziemi skraj,
To nasz ojczysty kraj!

Niech ci, co mają zysk na względzie
Odwrócą od cię twarz...
Dla nas te nagie skał krawędzie
I ten ubogi plon na grzędzie.
To drogie skarby, które masz,
O złoty kraju nasz!

Kochamy szumne twe potoki
I chłodny wichrów twoich wiew,
I letnich nocy twych uroki,
I starych borów ciche mroki;
Tu promień każdy, każdy śpiew
Spłomienia w sercach krew.

Tu myśli, miecze i lemiesze
Poznały krwawy trud,
Tu przeszły ojców naszych rzesze,
Tu w zatroskaniu czy uciesze
Stulecia długie żył ich ród,
Mocarny finnów lud.

Kto zliczy bitwy tu stoczone,
Przelaną zbierze krew,
I kto wytrwałość zmierzy onę,
Co brać umiała w swą obronę,
Łagodząc zim północnych gniew,
Rzucony w ziemię siew?

Tu nam jest dobrze, tutaj spłynie
Naszego życia bieg,
I choć nas gorzki los nie minie,
Wiemy, że dla nas w tej krainie,
Jak ostateczna przystań, legł
Najdroższy w świecie brzeg.

Oto przed nami ziemia leży,
Kąpiąca w morzu szat swych skraj,
I od rubieży do rubieży
Dumnie ją oko nasze mierzy...
Spojrzyjcie wszyscy! od tych staj
To nasz ojczysty kraj!

I gdyby przyszło nam żyć w niebie
W lazurach, pośród gwiazd,
Nie zapomnielibyśmy ciebie,
Kraino o ubogiej glebie,
I nie przestali z jasnych gwiazd
Do twoich tęsknić gniazd!

Wśród granitowych twych wierzei
Tysiąc twych jezior śni,
Przystani nasza w burz kolei,
Skarbnico wspomnień i nadziei,
Kolebko skromna naszych dni,
Niech pieśń twa głośno brzmi.

Bo piękność twoja w pąku śniąca
Rozwinie się jak kwiat,
Bo nasza miłość gorejąca
W purpurę zórz i w blaski słońca
Ustroi bieg twych przyszłych lat,
I pieśń ta przejdzie świat!

HYMN ŁOTEWSKI

Ojczyznę drogą nam
Błogosław o Boże!
Roztocz opieką swą —
Świetlaną zorzę!

Błogosław Łotwy kraj,
Śpiew synów i cór tan!
O daj nam w Łotwie żyć —
Być jak kwietny łan!

HYMN ESTOŃSKI

O mój kraju, szczęście moje,
Domie mój rodzinny!
Nie znalazłem nic na ziemi,
Coby droższem było dla mnie
I piękniejszem się wydało —
Nad Cię, kraju miły!

Tyś mnie zrodził, wypiastował.
Przysposobił dla się.
Będę wiernym ci do grobu,
Widzięcznym aż do śmierci.
Nic droższego nie posiadam —
Nad Cię, kraju drogi!

Bóg nad Tobą niech panuje.
Kraju ukochany!
Niech Cię bierze w Swą opiekę,
Niech Ci hojnie błogosławi
W każdem twojem poczynaniu —
Kraju mój jedyny!

MAŁY FELIETON

J. BERANGER

Mrówki

Przekład St. Czosnowskiego

Cóż to za wrzawa w mrowisku?
Tłum zbiera się, kłębi w ścisku,
Król Jegomość wyjeżdża wraz z dworem,
Za nim armia z ogromnym taborem.
Dworak czułe ich serca napawa
Słodką chwalbą, tumani wzrok ludu:
Cały świat zwyciężymy bez trudu!
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Już doszła ćma mrówczych pułków
Do mszyc warownych przyczółków:
Rowy, mury, granitowe złomy
I arkady z potężnych dźbeł słomy.
Król Jegomość hufcom rozkaz dawa:
Naprzód, wiara! wykurzyć zuchwalce!
Bóg nam sprzyja i wesprze nas w walce!

Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!
Lecz i mszyce mają woje,
Malowane bogi swoje.
Wojska walczą, ścierają się giną —
Trupy, rany, potoki krwi płyną...
Wreszcie pierzchły walecznych mszyc hufce,
Barbarzyńcom sprawiona rzeź krwawa.
Naprzód! Nikt nie ostoi się mrówce!
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Komunikat głosi chwałę,
Wylicza łupy niemałe
I wśród wonnych kadzidlanych dymów
Zwie rozprawę tę — bojem olbrzymów.
Pozostaje jeszcze ważna sprawa:
Trzeba wywieść ich skarbów ogromy,
Co tu dobra! I plewy i słomy!
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Tryumfalne lud wzniósł bramy
I woła władcy: — Witamy
Cię Hospodynie miły! — Brzmią dzwony,
A lud naczczo wkrąg bije pokłony.
Narodowy wieszcz pali oracyę
I z pokonanych się naigrawa.
(Oh, jak mrówki lubią tromtadracyę!)
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Uniesiony słuszną dumą
Wieszcz tak zwrócił się do tłumu:
Oto myśl moja w przyszłość wylata —
Mrówki! — będziemy panami świata!
Czeka nas jeszcze święta wyprawa,
Bo gdy na ziemi zwalczymy wroga —
Otworem dla nas do niebios droga!
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Potoki jego wymowy
Przerwało nadejście krowy.
Podniosła sobie ogon figlarnie —
Wieszcz — król — i armia zginęli marnie.
Mętna fala mrowisko zalała,
Jedna mrówka tylko ocalała —
Niech się teraz zwycięstwem napawa:
Sława mrówkom, nieśmiertelna sława!

Przegląd społeczny

Strejk robotników stolarskich w Krakowie po 9-dniowem trwaniu zakończył się zwycięstwem zorganizowanych robotników. W środę 22 czerwca na skutek interwencyi inspektoratu pracy odbyło się posiedzenie komisyj cennikowych majstrów i robotników. Po dwudniowych obradach pertraktacye zakończyły się umową, przyjętą przez zgromadzenie w dniu 24 czerwca.

Umowa brzmi, jak następuje:

1. Minimum płacy robotnika ukwalifikowanego wynosi 55 mk za godzinę pracy.

2. Podwyżka płac ogólnych wynosi 20%, licząc od 1 czerwca b. r.; jeżeli w międzyczasie była jakaś podwyżka, to ma być wliczoną do powyższego procentu, jeżeli zaś nie dochodzi do tejże cyfry, ma być dopłaconą. Również obowiązuje dodatek 20% do robót meblowych akordowych. Cennik podpisany przez obopólną komisyę ma być miarodajny i sporządzony najdalej do końca b. m.

3. Pracodawcy nie mogą żadnego z robotników zasiadających w komisyi cennikowej wydalić conajmniej przez 4 tygodnie, a robotnicy muszą wszyscy powrócić do swych pracodawców.

4. Praca trwa 46 godzin tygodniowo a nie 48 godzin.

5. Komisya drożyźniana ma być wybrana z łona robotników i majstrów. Komisya ta najdalej do 3 każdego miesiąca ustali stosunek płac do drożyzny i w ten sposób regulować będzie płace bez jakichkolwiek innych zastrzeżeń, a obie strony poddają się dobrowolnie ugodzie. W razie niezwołania na czas komisyi przez pracodawców, przysługuje to prawo przeciwnej stronie.

6. W razie wybuchu strejku w przyszłości nie wolno będzie tak jednej, jak i drugiej stronie robić umów prowizorycznych, by w ten sposób uniknąć łamistrejków, którzyby byli niekorzyścią obopólną.

7. Robotnicy zmieniający pracownię muszą mieć książeczki kontowe i legitymacyę z organizacyi Związku zawodowego robotników drzewnych i mają je przedłożyć nowemu pracodawcy. Pracodawcy są zobowiązani książeczki kontowe wydawać i wypłaconą należytość każdorazowo zapisać.

8. Podatek osobisto-dochodowy ma prawo pracodawca ściągnąć robotnikom w wysokości 1% bez jakichkolwiek regresów.

Umowę tę podpisali przedstawiciele pracodawców i robotników; robotnicy wracają do pracy 27 czerwca.

Strejk ten wykazał dowodnie robotnikom, czem jest organizacya, gdyż pomimo opornego stanowiska majstrów, swą solidarnością robotnicy zwyciężyli, gdyż zakończył się stan trwający bez umowy w Krakowie, a na przyszłość co miesiąc będą regulowane płace w miarę postępu drożyzny.

A teraz kilka słów pod adresem pp. majstrów a szczególniej p. Iglińskiego, który umieścił w pismach burżuazyjnych kłamliwe komunikaty, tak co do rzekomego zerwania pertraktacyj przez robotników, jak również daty statystyczne co do zarobków. — Również insynuacye, że strejk wywołały tylko jednostki, stojące poza ogółem robotników stolarskich, są tak śmieszne, że nie warto polemizować z nimi.

Kto widział i obserwował ten strejk, ten się przekonał, że ogół właśnie prowadził walkę z wyzyskiem majstrów i komisya czysto robotnicza musiała hamować zapał towarzyszów, którzy chcieli prowadzić walkę aż do zupełnego zwycięstwa. Pp. majstrowie mają na przyszłość naukę, że pertraktacye należy prowadzić w chwili oznaczonej, a nie czekać na strejk. Robotnicy, wiedząc, że walki cennikowe są coraz cięższe, powinni wytężyć wszystkie siły do wzmocnienia organizacyi zawodowej, aby na przyszłość silni i jednolici wystąpić mogli do walki.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela o godz. 11 przedpoł.: Poranek Polaka wiosna, popoł.: „Lady Frederic", wieczorem: „Eros i Psyche".
Poniedziałek: „Eros i Psyche".
Wtorek: „Eros i Psyche".

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu „Pan Geldhab" — wieczorem „Porwanie Sabinek".
Poniedziałek: „Porwanie Sabinek".
Wtorek: „Porwanie Sabinek".

Teatr powszechny

Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia"; — wieczorem: „Rozwiedźmy się!".
Poniedziałek: Boccacio".
Wtorek: „Idealna żonka".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popołudniu „Wróg kobiet" — wieczorem: „Juszi tańczy".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: „Wróg kobiet".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Ogrodnik

żonaty, obeznany z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Zgłoszenia: C. Z. Swiech, p. Alwernia.

Montera

poszukuje Fabryka wag, Kraków, ul. Potockiego 3.

Kursa maturyczne i uzupełniające »NAUKA«

w Krakowie, ul. Jasna 5 przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym.

Majstra cegielarskiego

znającego się na wykładaniu pieca i wypalaniu cegły poszukuje się. Zgłoszenia skierować do Ludwika Trębacza, Bukaczowce koło Stanisławowa.

MYDŁO

do prania, najlepszej jakości, po Mk 140. W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kg. Mk 750. Mydełek 5 tuzinów około 5 kg. Mk 1440 poleca

S. Binzer, Kraków
Radziwiłłowska L. 15.

Chłopców do praktyki

poszukuje Przedsiębiorstwo Malarsko-lakiernicze i szklarskie Braci Mikulskich, Kraków, ul. Garbarska 10.

W gimn. żydowsk. żeńsk. 8-kl. w Łodzi
wakują posady:
polonisty i historyka.

Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka pedagogiczna. Oferty piśmienne bezpośrednio kierować do kancelaryi Gimnazyum w Łodzi, Południowa 18.

Zaufania

godnego robotnika w wieku średnim, żonatego, nienagannej przeszłości, z dobremi świadectwami, umiejącego się obchodzić z maszynami i motorami elektrycznymi poszukuje fabryka chemiczna w Krakowie. Mieszkanie składające się z 1 pokoju z światłem elektrycznem i dobra zapłata. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Fel. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

ZGUBIONE

dokumenta wojskowe na nazwisko Henryk Eichenholz, unieważnia się.

OGŁOSZENIE.

Komisya Gazowo elektryczna na posiedzeniu w dn. 16 bm. postanowiła podnieść cenę prądu:

dla lokali	z Mk. 30·—	na Mk. 45·—	za 1	kwg.
„ mieszkań i klatek sch. pryw.	„ „ 18·—	„ „ 30·—	„ 1	„
„ motorów	„ „ 18·—	„ „ 26·—	„ 1	„

Podwyżka cen obowiązywać będzie od odczytów czerwcowych, t. zn. że rachunki za lipiec br. obliczone będą już po podwyższonej cenie. Równocześnie zawiadamia się, że podwyższono także taksy i czynsze od elektromierzy o ca. 100%.

Kraków, dnia 20 czerwca 1921.

DYREKCYA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

Łatwy i rentowny zarobek podczas wakacyj!

ZBIERAJCIE

borówki, poziomki, maliny, ostrężnice, jarzębinę, jałowiec oraz wszelkie inne jagody które kupuje i płaci najwyższe ceny

»KRAKUS«

ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH I OWOCOWYCH S. A. KRAKÓW XXII. 4516

Od października r. b. „KOŁO POLEK“

wydawać zacznie tygodnik ilustrowany dla kobiet

„BLUSZCZ“

„BLUSZCZ“ obejmować będzie działy: literacko-artystyczny, społeczno-ekonomiczny, wychowawczy, gospodarski i mód.

„BLUSZCZ“ drukować będzie utwory wybitnych autorów i poruszać będzie najżywotniejsze zagadnienia narod.-społeczne

„BLUSZCZ“ dawać będzie dodatek powieściowy, mód i formy bibułkowe.

Szczegółowe ogłoszenia nastąpią w sierpniu.

WALNE ZGROMADZENIE

Koła miejscowego Związku zawodowego kolejarzy w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego 7

odbędzie się we czwartek dnia 30 czerwca 1921 r. o godz. 4-tej, a w razie braku kompletu nieodwołalnie o godz. 5 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie za rok ubiegły z działalności Zarządu oraz kasowe.
2. Wybór nowego Zarządu i delegatów na Zjazd ogólnokolejarski w Warszawie.
3. Wnioski i interpelacye.

Za Zarząd:
Jan Packan.

100 robotnic poszukujemy.

Pierwszeństwo mają te robotnice, które w fabryce bibułek i tutek do papierosów pracowały.

Stała praca. Dobry zarobek.

FABRYKA „WISŁA“
KRAKÓW, DŁUGA 17.

Przemysłowcy!

IMPORT & EKSPORT

Towarzystwo Handlowe Imigracyi Stanów Zjednoczonych Ameryki ma wielki zbyt na wszelkie towary polskiego wyrobu. Również zamówienia z kraju uskutecznia bezzwłocznie. Piszcie lub telegrafujcie do

IMMIGRANT COMMERCE ASSOCIATION

Adres telegraficzny: „IMCOM BUFFALO“.

L. A. Prosiński, prezydent. W. J. Bukowski, wice-prezydent.

1078 Broadway Buffalo, N. Y. U. S. A.

Wszelkie informacye i poszukiwania załatwiają się natychmiast.

Wielkie przedsiębiorstwo naftowe

poszukuje rutynowanego

Taryfera

obznajomionego z czynnościami frachtowemi i cłowemi. Zgłoszenia pisemne do biura „Ruch“ w Krakowie, ul. Szczepańska 9, pod „Taryfer“.

Zdolnego fachowca do fabrykacyi miodu

poszukujemy dla organizacyi lub kierownictwa założyć się mającego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia pod „Miód 200“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Drwalnia Związku robotn. „Proletarjat“

w Podgórzu na Zabłociu sprzedaje w dowolnej ilości drzewo rąbane po 220 Mp za cetnar metr., drzewo w polanach po 180 Mp. za cetnar metr. Drwalnia otwarta od 3—6 popołudniu.

Tygodniowe pismo socyalistyczne

»TRYBUNA«

od 15 marca r. b. wychodzi pod redakcyą

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Poświęcone teoryi i praktyce ruchu socyalistycznego. Zawiera stałe działy: polityki wewnętrznej i zagranicznej, ruchu zawodowego, spółdzielczego i oświatowego w Polsce i zagranicą, życia parlamentarnego i samorządowego, również przegląd spraw społeczno-gospodarczych i zagadnień narodowościowych oraz dział artystyczno-literacki.

Własni korespondenci w Paryżu, Brukselli, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Rydze.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b.: miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., kwartalnie 200 mk. Zagranicą podwójnie. W Ameryce półrocznie 1 dolara. Cena numeru pojedynczego 20 mk. — Konto czekowe nr. 532.

Redakcya i Administracya: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Administracya czynna codziennie od 10—3 popoł. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codziennie od 12—1 pop.

PS. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Do moich Przyjaciół a Zwolenników „Pobudki“!

Przez czas wojny mało do Was odzywałem się w sprawie „Pobudki“, bo były to czasy ciągłych borykań się z trudami, jakie wojna niesie. Dziś donoszę Wam, że „Pobudkę“ wyrabiam w takiej ilości, że każde zamówienie dosłownie wykonać mogę. — Żądajcie przeto wszędzie i zawsze „Pobudkę Bełdowskiego“ i patrzcie dobrze, czy na etykiecie jest moje nazwisko.

Wasz przyjaciel
Mr. Władysław Bełdowski,
Kraków, Starowiślna 26.

Laboratoryum Dentystyczne
dla niezamożnych
Józefa Warskiego w Krakowie
ul. św. Tomasza L. 19 (róg ul. Floryańskiej)

wykonuje uzębienia w kauczuku, złocie oraz w zastępczym złocie. — **Ceny niskie. — Wykonanie pierwszorzędne.**

OSEŁKI

karborundowe do ostrzenia kos, noży itd. w skrzyniach po 250 sztuk oferuje Kółkom rolniczym, kosumom, kooperatywom

Dom Handlowy F. Kastalski i Sp.
Bielsko (Śląsk Ciesz.), ul. Józefa 33.

Poszukuje się kilku

rutynow. druciarzy
i jednego ślusarza maszynowego.

Bliższa wiadomość: Fabryka gwoździ „Rydlówka“ koło Podgórza.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).